Nr. 210. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 16 września 1923 Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 90.000 Mk. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. 4000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER

Zboże w Polsce za tanie!

Ministerjalne jaskółki zapowiadają nową falę drożyzny.

„Zboże musi podrożeć!"

WARSZAWA. 14. września. (A. W.) Przedstawiciel Ajencji Wschodniej uzyskał od min. rolnictwa Gościckiego szereg informacji dotyczących obecnych stosunków rolniczych w kraju. P. minister podkreślił rażącą dysproporcję zachodzącą między wysokością cen produktów przemysłowych a rolniczych. Wskazuje na to dobitnie wskaźnik statystyczny cen hurtownych za sierpień b. r., który dla produktów przemysłu wykazuje 95.000, dla żyta 30.000, dla jęczmienia 26.000, gdy w styczniu podług wskaźnika ogólnego 5.400 wskaźnik cen żyta nie przewyższał 7.000. Dziś cena korca żyta dorównała niemal cenie korca węgla. Fakt ten stwarza silny ferment wśród producentów rolnych, którzy za sprzedane zboże nie są w możności zaspokojenia swych potrzeb, wobec niewspółmiernych cen niezbędnych im towarów rynku przemysłowego, powstają więc silnie zaznaczone konieczności ekonomiczne prowadzenia większej równowagi między produktami wsi i miasta.

Co do spraw eksportowych p. min. stwierdza, że materjały będące w posiadaniu ministerstwa zdają się (to „zdaje się" jest charakterystyczne w ustach ministra. — Red.) na ogół stwierdzać istnienie nadwyżki wywozowej po pokryciu zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Zainterpelowany w sprawie gospodarki rolnej na Kresach, p. min. stwierdził, wydatne polepszenie sytuacji i powrót do stanu normalnego. Obszar odłogów na Kresach zmniejszył się prawie do zera. Istnieje nadzieja, że przyznany ostatnio rolnictwu na kresach kredyt 20-miliardowy będzie już ostatnią podobną formą pomocy państwowej.

W dziedzinie gospodarki leśnej ministerstwo idzie po linji możliwie najwydatniejszego podniesienia eksploatacji lasów państwowych i ochrony prywatnej własności leśnej. W tym celu powołana została komisja do kontroli systemu eksploatacji lasów państwowych, która rozpoczęła już swe czynności. Poza tem przygotowane są projekty ustawodawcze w zakresie wzmocnienia rygorów ochrony lasów prywatnych przed dewastacją.

(Przedstawiciel Agencji Wschodniej, powyżej przytoczony wywiad przesłał „Rzplitej" o 24 godzin wcześniej, niż innym pismom. Należy się zastrzedz przeciw tak pojmowanym obowiązkom współpracownika A. W. Ajencja Wschodnia jest opłacana przez wszystkie pisma, wszelkie zatem informacje muszą być przesyłane pismom równocześnie, wyjątku nie może stanowić nawet „Rzplita" choćby współpracownik A. W. sprzyjał jej bardziej, niż innym pismom. Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że lwowska filja A. W. otrzymuje bardzo skąpe informacje od „centrali warszawskiej. Dla warszawskiej centrali Lwów to „głęboka prowincja" — Red.)

Hiszpania ma dość awantur wojennych.

WIEDEŃ, 14. września. (Pat). W tutejszych kołach hiszpańskich oświadczają, że powodem wybuchu ruchu wojskowego w Hiszpanji jest kampanja w Marokku. Ruch ten jest skierowany przeciw dalszemu prowadzeniu awantury marokkańskiej. Obecnie wszystko zależy od króla. Gdyby król oświadczył się za dalszą kampanją w Marokku, to mogłoby się to przyczynić do powiększenia zawikłań.

Zakusy litewskie na Wilno.

GENEWA. 14. września. (Pat.) Na zgromadzeniu Ligi narodów zabrał głos delegat litewski Sidzikauzkas, który oświadczył, że w sprawie wileńskiej Liga narodów nie stanęła na wysokości zadania zakreślonego jej przez twórców. Zaprzeczając kompetencji konferencji ambasadorów w sprawie wileńskiej Litwa nie ustępując z dawnego stanowiska liczy na to, że sprawa zostanie uregulowaną, jeżeli Polska zgodzi się na polubowne rozstrzygnięcie jej (?)

ZASTĘPCA WITOSA.

WARSZAWA, 14. września. (Pat). Prezydent ministrów p. Witos wyjeżdża dziś na wystawę rolniczą do Kępna. Prezydenta ministrów, który powraca w poniedziałek zastępować będzie minister Głąbiński, który też witać będzie imieniem rządu przybywającego do Polski kanclerza Austrji ks. Seipla.

„REFORMOWANIE" BUDŻETU KOLEJOWEGO.

WARSZSWA, 14. września. (AW). Preliminarz budżetowy min. kolei żelaznych na r. 1924 został już zbilansowany. Nowością tego budżetu będzie całkowite wyodrębnienie różnych przedsiębiorstw kolejowych, jak elektrycznych, tartaków, kamieniołomów i t. p. Taksamo wyodrębnione będą koleje letnie dyrekcji wileńskiej (W obrębie tej dyrekcji istnieje około 900 klm wąskotorowej kolei przemysłow.).

KONSULATY POLSKIE W TURCJI.

WARSZAWA, 14-go września. (Tel. wł.). W związku z traktatem polsko-tureckim rząd polski przystępuje do zorganizowania konsulatów polskich w Turcji. W najbliższym czasie będą zorganizowany konsulat w Smyrnie, na czele którego stanie p. Maciejowski, oraz konsul w Galaczu.

Pr. 541/23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" nr. 2 3 z dnia 1. IX. 1923 pod tytułem: 1) „Eks. Głąbiński", a) w ustępie między słowami: „Natomiast" do „wysuną". 2) „Zgromadzenie poselskie w Czortkowie", a) w ustępie między słowami: „chłopów" do „Zgromadzenie", b) „nieufności" do „za ich stanowisko", zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 6. IX. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. P. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 10 września 1923.

Podpis nieczytelny.

Krwawe rozruchy drożyźniane w Bytomiu.

BYTOM. 14. 9. (Niem. Śląsk). Wskutek nadzwyczajnego wzrostu drożyzny wzmagającej się z godziny na godzinę, odbyła się tu wczoraj w południe demonstracja ludności robotniczej. **Wielu kupców zmuszonych zostało przez tłum do sprzedawania towarów po znacznie zniżonych cenach.**

BYTOM. 14. września. (Pat.) W godzinach popołudniowych demonstracje powtórzyły się w większych rozmiarach. **Tłum w różnych punktach miasta wtargnął do sklepów** usiłując plądrować i wybijać okna wystawowe. Policja była zmuszona do użycia broni i dała 50 strzałów. Jeden robotnik został zabity, jeden ciężko raniony, 2 osoby doznały lekkich obrażeń.

Następnie zepchnięto demonstrantów do bocznych ulic. Aresztowano 10 osób. O godzinie 7-mej wieczorem rozległy się w centrum miasta ponownie strzały karabinowe.

KATOWICE. 14. września. (Pat.) Wolff donosi z Bytomia: Wedle ostatnich wiadomości podczas wczorajszych zaburzeń zginęły dwie osoby, dwie są ciężko ranne, a 6 lekko. Wczoraj późnym wieczorem wybijano w różnych punktach miasta okna wystawowe. Do grabieży jednak nie doszło. Ratusz wyglądał w nocy jak obóz wojenny. Kilka oddziałów policji bezpieczeństwa było w pogotowiu.

KATOWICE. 14. września. (Pat.) Wolff donosi z Bytomia: w kopalniach Hohenzollern, Kastencentrum i Heinitz wybuchł strejk.

—•••—

POLICJA STRZELA!

KATOWICE, 14. września. (Pat) Według doniesień Wolffa z Bytomia, wczoraj odbyło się tam zebranie, zwołane przez partje polityczne w sprawie obecnej sytuacji. Partje lewicowe wystąpiły z zarzutami przeciwko zachowaniu się policji bezpieczeństwa. Zebranie uchwaliło zwrócić się do kupiectwa z apelem, aby zadawalało się mniejszymi zyskami i unikało drażnienia ludności przez podnoszenie cen na towary. Do strejku przyłączyły się jeszcze dwie kopalnie. Robotnicy, zebrani w kopalni Heinitza, udali się na plac Moltkego i urządzili demonstrację. Policja usiłowała rozprószyć demonstrantów, przyczem padły strzały. Jedna kobieta ranna.

KATOWICE, 14. września. (Pat). Wolff donosi z Bytomia, e żz powodu napływu strejkujących do miasta, liczba demonstrujących stale się powiększa. Rozboje sklepów i plądrowanie odbywa się w dalszym ciągu. Policja otrzymała posiłki. Przed południem demonstranci usiłowali zaatakować ratusz, w którym znajdują się oddziały policji bezpieczeństwa. Wywiązała się strzelanina.

DRUGA SERJA BONÓW SKARBOWYCH.

WARSZAWA. 14. września. (Pat.) W dniu dzisiejszym nadesłało ministerstwo skarbu do kancelarji sejmowej projekt ustawy w przedmiocie wypuszczenia drugiej serji 6 proc. bonów skarbowych, celem umorzenia poprzedniej serji. Projekt upoważnia w art. 1. ministra skarbu do wypuszczenia z dniem 1. października b. r. powyższych bonów w odcinkach opiewających na złote z 6- miesięcznym terminem płatności, na sumę 50 milionów zł. polsk. Według art. 4., ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

—•••—

PODZIAŁ JAWORZYNY?

WARSZAWA, 14-go września. (Tel. wł.). Prasa czeska donosi, że Jaworzyna ma być podzielona między Polskę i Czechy. Prasa czeska ubolewa nad tą „niesprawiedliwością".

—•••—

JAPONIA WRACA DO ŻYCIA.

LONDYN. 14. września. (Pat). Z Tokio donoszą: Rząd wydał dekret, głoszący, iż wbrew pierwotnym zamiarom stolicą Japonji pozostanie nadal Tokio. Miasto to zostanie odbudowane za wszelką cenę. Dla odbudowy stolicy powołana będzie specjalna komisja finansowa.

—•••—

ZNOWU KATASTROFA ŻYWIOŁOWA.

LONDYN. 14. września. (Pat.) Z Meksyku donoszą, że południowe wybrzeże San Jove de Cabo zniszczył niezwykle gwałtowny przypływ Oceanu. Przypuszczają, iż przypływ ten został spowodowany wybuchami wulkanicznymi w Japonji.

—•••—

WŁOCHY ZAPRASZAJĄ JUGOSŁAWIĘ DO UKŁADÓW W SPRAWIE RJEKI.

BIAŁOGRÓD, 14. września. (Pat). Polradio. Włoski minister pełnomocny w Białogrodzie zakomunikował rządowi królewskiemu S. H. S. wania zatargu Rjeki.
pragnienie rządu włoskiego co do podjęcia bezpośrednich rokowań w sprawie uregulo-

—•••—

Ameryka udzieli Niemcom kredytu.

WARSZAWA, 14-go września. (Tel. wł.) Wedle informacji londyńskiego korespondenta „Matin" prezydent Stanów Zjedn. oświadczył, że o ile jest bardzo nieprawdopodobne, aby Ameryka mogła wziąć udział w jakiejkolwiek konferencji europejskiej, z drugiej strony będzie gotowa otworzyć Niemcom wszelki możliwy kredyt.

MUSSOLINI „RADZI" NIEMCOM.

WARSZAWA, 14-go września. (Tel. wł.). „Voss. Ztg." donosi, że Mussolini zwrócił się do rządu niemieckiego z **radą**, aby likwidował bierny opór w Zagł. Ruhr.

—•••—

Przewrót w Hiszpanji.

MADRYT. 14. września. (Pat.) Generalny gubernator Katalonji przesłał do króla depeszę, w której domaga się od króla osobiście usunięcia obecnego gabinetu. **W Barcelonie ogłoszono stan oblężenia.**

W różnych okręgach Katalonji wojsko objęło władzę. Gabinet hiszpański postanowił zatrzymać władzę w swych rękach.

Dzienniki przypominają, że gen. gubernator Katalonji, nie wypowiedział się za zaniechaniem operacji wojskowych w Marokko.

PPARYŻ. 14. września. (Pat.) Donoszą z Barcelony, że rządy prowincji katalońskiej, objął generał Lossada. Dotychczasowe władze polityczne i komunalne pogodziły się z sytuacją. Komunikat oficjalny wydany przez rząd centralny oświadcza, że rząd ten pozostanie na stanowisku i ustąpi jedynie pod presją gwałtu. Król ma dziś powrócić do Madrytu.

BARCCELONA. 14. września. (Pat.) W mieście i okolicy panuje spokój. Generał Estella ogłosił depeszę garnizonu madryckiego, zawiadamiającą, że **dowódcy garnizonów przyłączają się do ruchu** i będą stać na tem stanowisku do czasu przyjazdu króla, od którego decyzji zależne jest dalsze postępowanie.

WIEDEŃ, 14. września. (Pat). „N Fr. Presse" z Madrytu pod datą 14 b. m. W Barcelonie i okolicy panuje spokój. Ze strony wojskowej zapewniają, że **garnizony w Nowej Katalonji, Aragonji i Nowej Kastylji, przyłączyły się do ruchu.** Generał Estella ogłasza depeszę garnizonu **madryckiego**, z oświadczeniem przyłączenia się do ruchu w Barcelonie i pozostania na tem stanowisku do czasu przybycia króla, który poweźmie decyzję.

Generalny kapitan oświadczył dziennikarzom, że nie pozostaje pod wpływem Mussoliniego, lecz że jego wzorem jest historyczna postać wielkiego generała hiszpańskiego Prima.

GENEWA, 14. września. (Pat). Na wiadomość o wybuchu rewolucji w Hiszpanji, ambasador hiszpański w Paryżu, a równocześnie delegat hiszpański do Ligi Narodów, Quinonez de Leo, wyjechał. Przed odjazdem oświadczył on, że ostatnie wiadomości brzmią bardziej uspokajająco. Rewolucja ma charakter wojskowy i bynajmniej nie zagraża monarchji ani dynastji.

—•••—

GABINET PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

MADRYT, 14. września. (Pat). Król powrócił do stolicy. Niezwłoczne po jego przybyciu **gabinet ministrów podał się do dymisji.**

SKANDAL W RZĄDZIE SASKIM.

BERLIN, 14. września. (AW). Saski prezydent ministrów Zeigner kontynuuje w dalszym ciągu swoją akcję przeciwko ministrowi Reichswehry Gesslerowi. Na jednym z zebrań partji socjal-demokratycznej oświadczył, że posiada kompromitujące dowody bliskiej łączności min. Gesslera z kołami nacjonalistycznemi, zarzucając mu jednocześnie zbytnią pobłażliwość wobec ruchu nacjonalistycznego, grożącego państwu rozruchami. Liczba członków organizacji nacjonalistycznych dochodzi do 600.000.

—•••—

Robotnicza delegacja u wojewody.

Wczoraj jawiła się u p. wojewody Grabowskiego, delegacja Rady zawodowej klasowych związków robotniczych dla interweniowania w sprawie sprowokowanego i przewlekanego przez przedsiębiorców strejku robotników młynarskich, giserów, cukierników i i. Delegacja zwróciła p. wojewodzie uwagę na to, że akcje cennikowe robotników zupełnie nie odpowiadają wzrostowi drożyzny. Panowie przedsiębiorcy natomiast chcą wyzyskać dzisiejszy moment krytyczny dla rozbicia związków zawodowych, oświadczając, że chcą się układać z poszczególnymi robotnikami, nie będą natomiast pertraktować ze związkami. Chcąc przez to uczynić wyłom w wywalczonem przez robotników prawie, a po za tem mścić się na robotnikach, którzyby się jakiejkolwiek akcji podwyżkowej podjęli.

Stwierdzonem bowiem zostało, że w całym szeregu firm wydalono mężów zaufania robotników. Ostatnio panowie młynarze odpowiedzieli odmownie na próby podjęcia pertraktacji cennikowych. Gdyby taki stan miał istnieć nadal i władza nie próbowała poskromić zamachów przedsiębiorców na ustawowo zagwarantowane prawa związków i koalicji, ogół robotników musiałby przyjść z pomocą zaatakowanym robotnikom nie wykluczając, żadnych dopuszczalnych środków, aż do strejku włącznie.

P. wojewoda zajął wobec delegacji stanowisko poprawne. Stwierdził, że zadaniem władzy jest starać się, ażeby natężenie walki klasowej nie przekraczało dopuszczalnych granic.

Stanowiska tych, którzy prowokują strejki robotnicze pochwalić nie może, to też zajmie się zbadaniem skarg robotników i dążyć będzie do zlikwidowania przyczyn zatargu.

Zobaczymy niebawem, czy sprawa strejków w poszczególnych województwach rzeczywiście leży naszym władzom na sercu.

Teraz kolej na robotników w strejkujących przedsiebiorstwach, ażeby zachowali nadal solidarność i męską postawę i nie dali się użyć do łamistrejkostwa.

Ze zjazdu miast.

KILKA SŁÓW O MIESZCZAŃSTWIE POLSKIEM. — ENDECY GŁOSUJĄ ZA ZNIESIENIEM PRAWA PLUTY! — ZAKOPIAŃSKI MUSSOLINI. — ZAMACH NA PRAWO WYBORCZE MIAST ODPARTO. — KLĘSKA ENDEKÓW.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Katowicach zjazd związku miast polskich. Większość zjazdu, typowego przedstawicielstwa średniego stanu, jest stanowczo prawicowa. Prawicowość trochę wstydliwa, zachowująca troskliwie pewne pozory postępowości i demokracji, prawicowość, polegająca bardziej na lenistwie umysłowem, niż na głębokich interesach prawicy społecznej, ale też za to mniej przystępna dla argumentów.

Brak mieszczaństwu polskiemu energji i bezwzględności w obronie swych interesów, w porównaniu np. z agrarjuszami, i brak ideologji mieszczańskiej, przeciwstawiającej się w innych krajach zachłanności feudałów. Brak też mieszczaństwu naszemu dbałości o godność własną i odrębność stanową, którą w wysokiej mierze posiadają chłopi i szlachta.

Bystry obserwator rozpozna z łatwością te cechy i na zjeździe miast.

Referat o drożyźnie powierzył urządzający zjazd wiceprezes zarządu dr. Zawadzki p. Jankowskiemu, wiceprezesowi związku ziemian, gotując w ten sposób zarządowi niespodziankę, gdyż tematu tego nie było wcale na porządku dziennym. W obronie poprostu miast stanęli socjaliści i zniewolili zarząd do wyznaczenia także referentów drożyźnianych z łona zjazdu. Obok p. Jankowskiego referowali tow. dr. Bobrowski i endek dr. Ilski. Przewodniczący komisji p. Zielinski witał, żegnał i dziękował p. Jankowskiemu za przysługę, wyrządzoną miastom agitacją na rzecz lepszej organizacji agrarjuszów. Wnioski p. Jankowskiego ulotniły się na komisji, ale zdystansował go w obronie interesów obszarniczych dr. Ilski, przeprowadzając uchwałę, że zjazd miast — wstrzymajcie się od śmiechu! — wzywa agrarjuszów do lepszej organizacji sprzedaży celem usunięcia pośrednictwa. Sukces taki odniosło już stronnictwo p. Ilskiego, endecja, przez organizację — w interesie miast? — cukrowników.

Tow. dr. Bobrowski wniósł szereg rezolucji, opartych na socjalistycznym programie walki z drożyzną, wniesionym w sejmie. Rezolucje te przyjęto, najwidoczniej w przekonaniu, że Chjena mając rządy w swych rękach, ich nie wysunie. Ze spuszczonymi nosami głosowali chjeniści, a na ich czele pos. Ilski, za zniesieniem prawa Bryl - Pluta.

Wstępną rezolucję tow. Bobrowskiego na żądanie dra Ilskiego zjazd odrzucił. Wniosek Bobrowskiego wychodził z założenia, że wolny handel wprowadzono przedwcześnie i że następstwem tego błędu są ceny, przekraczające ceny przedwojenne. Wydawałoby się, że tak niezaprzeczonej prawdzie nikt przeciwstawić się nie może, a w szczególności zwolennik obecnego rządu, który udaje walkę z wolnym handlem.

Przedstawiciele miast pragnęliby posiąść sławę pogromców hydry drożyzny, ale — bez walki, bez narażenia się możnej szlachcie, licznym chłopom, zwyciężyć w harmonji, by agrarjusze i fabrykanci, kupcy i sklepikarze, rzeźnicy, piekarze i młynarze bogacili się, by nie naruszono sztucznej równowagi w obozie Chjeny i by nie mieszać polityki do tych spraw i aby przytem zapanowała... taniość...

To jedno z podstawowych żądań ósemkarzy nie mieszać spraw miejskich z polityką, to znaczy nie wyciągać konsekwencji ze szkód, wyniklych z rządów Chjeny dla miast, o tem milczeć. Bez polityki w sprawach miejskich. Tu niema stronnictw, tu są miasta. Tu nie wolno mówić o wilkach, bo tu są barany.

Sprawą niepolityczną ma być skoszlawienie ordynacji wyborczej do rad miejskich. Biedna prawica czuje, że skutkiem politycznego rozwoju miast wpływ jej zmaleć musi i usiłuje wymędrkować takie prawo wyborcze, które mniejszości mie szkańców zapewniłoby większość i to kwalifikowaną. Projektów przedłożyli endecy kilka, jeszcze nie ujednostajnionych i ze sobą sprzecznych, — wszystkie jednak dążą do tego samego celu.

Dr. Zawadzki proponował coś na wzór angielskich „oldermanów", których w ilości jednej trzeciej całego składu rady wysyłać miałaby stara rada do nowej. P. Kozłowski, burmistrz Zakopanego i poseł endecki na sejm, starał się o dobry humor zjazdu, występując w pozach Mussoliniego. Szeroko omawiał swój projekt, by ta lista wyborcza, która otrzyma najwięcej głosów (wobec wielkiej ilości list może ona skupić na siebie mniej, niż czwartą część ogółu głosów), otrzymała dwie trzecie mandatów!

Ci, którzy grożą kujem, zapoominają o tem, że ma on dwa końce, że taka ordynacja może spowodować najnienaturalniejsze bloki i, że w takich wypadkach narodowy blok może uledz społecznemu blokowi i rada gminna może się dostać w ręce najmniej endekom miłe.

Zakopiański Mussolini przeląkł się w decydującej chwili i oświadczył, że wniosku nie stawia; wnioski dra Zawadzkiego wraz z jego „oldermanami" zjazd odrzucił, tak, że ostatecznie zjazd miast niezachwianie wytrwał na stanowisku nieuszczuplonego pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

Wogóle odniosło się wrażenie, że endecy tracą na tem, co jedynie tak obficie posiadają — na tupecie. Mieli na zjeździe pewną większość, ale pominąwszy ukłon w stronę wolnego handlu, przyjęli wszystkie wnioski socjalistyczne, a swoim pozwolili upaść. Wystarczyło socjaliście sprzeciwić się, ażeby lęk doprowadził ósemkę do utraty przytomności.

Wniosek p. Zawadzkiego, krakowskiego radcy magistratu, w sprawie dalszego utrzymania miejskiej akcyzy znikł ze stołu obrad komisyjnych, skoro tylko jeden z towarzyszów przeciw niemu głos zabrał.

Zdecydowanych lewicowców mniej było na zjeździe, aniżeli według układu sił w radach miejskich powinno byłoby być.

Wniosek tow. posła Bobrowskiego, uchwalony na zjeździe miast, brzmi:

1. Zjazd stwierdza, iż uchwalone przez sejm prawo Bryla i Pluty, dzielące społeczeństwo na dwie kategorje, zapewnia zupełną bezkarność producentom rolnym i oddaje na ich łup konsumentów, uniemożliwiając skuteczne prowadzenie akcji przeciwdrożyźnianej — i dlatego zjazd zwraca się do zarządów miast, aby podjęły akcję przez swoich przedstawicieli w sejmie i senacie do niezwłocznego zniesienia tego prawa.

2. Walka z drożyzną nie może się sprowadzać jedynie do represji w wypadkach zwalczania lichwy, lecz musi być oparta na ingerencji państwa w aprowidowanie miast ośrodków przemysłowych, a to zarówno przez regulowanie cen najważniejszych artykułów codziennej potrzeby, jak: zboża, chleba, mąki, cukru, węgla, mięsa i odzieży i t. p., jak również przez zapewnienie miastom i ośrodkom przemysłowym za pośrednictwem instytucji komunalnych i spółdzielni spożywców dostatecznych zapasów wyżej wymienionych produktów.

3. Celem rozszerzenia działalności aprowizacyjnej miast, instytucji komunalnych, oraz spółdzielni, konieczne są państwowe kredyty obrotowe i inwestycyjne na budowę piekarni, młynów, masarni i innych urządzeń. Kredyty te powinny być udzielane wymienionym instytucjom przynajmniej w takiej wysokości, w jakiej korzysta z nich przemysł i handel prywatny.

4. Wywóz artykułów żywnościowych może mieć miejsce jedynie za zgodą Rady spożywców.

5. Zjazd poleca zarządowi związku miast, by przez swego delegata w Radzie spożywców dał wyraz powyższym uchwałom i dążył energicznie do ich zrealizowania.

*

Przedstawiciel związku miast, upełnomocniony do przekazania uchwał zjazdu Radzie spożywców, nie zjawił się wcale na pierwsze posiedzenie tej instytucji — nie usprawiedliwił swe nieobecności i nie upoważnił nikogo do przekazania uchwał.

—•••—

Wstydliwa Jawitz-Panenkowa.

W jednym z ostatnich numerów świstka wydawanego przez Nowaczyńskiego nazywanego szumnie „Myśl narodowa" popisuje się znowu p. Irena Jawitz Panenkowa, która gdy pisze o Piłsudskim, zasłania się dyskretnie pod pseudonimem Jana Lipeckiego. P. Panenkowa napisała już pod tym pseudonimem całe „dzieło" p. t. „Legenda o Piłsudskim", o ktorem swego czasu pisaliśmy jako o dowodzie kompletnego zboczenia pewnych jednostek — przeżartych nienawiścią i zawiścią. Pisząc o tej „książce", nie wiedzieliśmy jeszcze, że pani Jawitz Panenkowa podszyła się pod miano Jana Lipeckiego. Dziś to wiemy.

Dlaczego p. Panenkowa, pisząc paszkwile na Piłsudskiego zasłania się obcem nazwiskiem? Spróbujemy to wyjaśnić. P. Panenkowa przed kilku laty była wielką entuzjastką Piłsudskiego. Składała mu kwiaty swych uczuć, gdy przebywał we Lwowie w r. 1916, pisywała pełne zachwytu artykuły w „Kurjerze lwowskim" przeciwstawiała jego postać ze stali miękim N. K. Nistom, z którymi walczyła na łamach „Kurjera lwowskiego", i których zresztą ze względów zasadniczych zwalczał „Kurjer lwowski".

P. Panenkowa, osoba z natury swej dosyć giętka, próbowała w późniejszych latach w „Kurjerze lwowskim" przemycać „swoje" idee, mocno „narodowe" idee, za co ją ówczesny redaktor tego pisma Bol. Wysłouch usunął. Było to mniej więcej w tym czasie, kiedy zaczęła wychodzić „Rzplta" P. Panenkowa, typowa megalomanka w lot postarała się o dolarową posadkę w „Rzpltej" i na tej posadzie trwa. Służąc nowym panom, prześciga ich nawet w ujadaniu na opozycję, ale gdy idzie o osobę Piłsudskiego, p. Panenkowa ma jeszcze pewne skrupuły — chociażby ze względu na szerokie koła znajomych we Lwowie, które w niej ceniły ten zrozumiały entuzjazm dla Piłsudskiego, a może ze względu na swego męża, Tadeusza Panenkę, przed wojną instruktora w Związku strzeleckim, (którego Piłsudski był twórcą), a po wybuchu wojny żołnierza pierwszej brygady Legjonów.

Mając tedy skrupuły p. Panenkowa, książkę swoją o Piłsudskim, podpisała pseudonimem Lipeckiego, a ostatnio w „Myśli narodowej" napisała drugi paszkwil, zasłaniając się także nazwiskiem Lipeckiego.

To, co p. Panenkowa pisze wogóle, a tym razem w szczególności, nie jest ani mądre, ani dowcipne, ot, ujadanie małego pieska, i można się wogóle tą zarozumiałą niewiastą nie zajmować, gdyby nie to, że „Kurjer polski" w ocenie czasopism wspomina, że w „Myśli narodowej" pomieszczona została elukubracja **tajemniczego** Jana Lipeckiego.

Odsłaniamy więc przyłbicę p. Panenkowej, aby **tajemnicy** nie było.

Wymowna zmiana.

Jak sięd owiaduje „Kurjer poranny", major Bek został odwołany ze stanowiska attache wojskowego w Paryżu. Na jego miejsce mianowany został pułkownik Juljusz Kloberg.

Major Bek był oficerem I-szej Brygady Legjonowej, zaś pułkownik Kloberg jest b. oficerem austrjackim...

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Sobota o g. 7·30 „Cyganerja".
Niedziela o godz. 7·30 „Lohengrin"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Grodecka 2 b:
Sobota o g. 7·30 „Musisz być moją".
Niedziela o g. 7·30 „Musisz być moją".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Sobota o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Niedziela o g. 7·30 „Bajadera".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3. Część solowa: E. de Sylvia, Bronowski, Bronecki, Bochenkiewiczowie i Jaickie i Marta. — Część druga, Wielka rewja aktualna w trzech obrazach pióra „Bebe", „Vivat Targi Wschodnie". — Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Sobota o g. 3·30 „Wszystko dla interesu".
Sobota i niedziela o g. 7·30 „Almo gdzie mieszkasz?".
Od 17 do 20 września włącznie z powodu uroczystych świąt, teatr będzie zamknięty.

WYMIAR I WYSOKOŚĆ PODATKU zależne są od należytego prowadzenia ksiąg obrotowych, które są do nabycia we wszystkich wzorach w drukarni **IGN. JAEGERA, we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33.**

Bezpłatne pouczenie załącza się do każdej księgi. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

OSTATNI RAZ „LOHENGRIN" z p. Prawdzicem. W niedzielę daje Teatr Wielki potężne dzieło Wagnera po raz ostatni z p. Prawdzicem, przed odjazdem jego do Warszawy. Pozatem śpiewają pp. Platówna, Green- Skazowa, Cyganik, Zopoth, Schütz i t. d. jak na premierze.

WYSTĘP MARJI BIELECKIEJ W „BAJADERZE". W niedzielę wystąpi primadonna operetki p. M. Bielecka w tytułowej roli w „Bajaderze" w Teatrze Nowości. Wszelkie warunki zewnętrzne, duży, przepiękny głos i świetna gra sceniczna, złożą się na całość pod każdym względem bardzo ciekawą. P. Bielecka, wszędzie gdziekolwiek śpiewała tę partję spotykała się z ogromnem uznaniem. „Bajadera" grana będzie u nas po raz 62, co najlepiej świadczy o wartości tej operetki i o jej wystawieniu na naszej scenie.

DZISIEJSZY WYSTĘP P. DRABIKA W „CYGANERJI" obudził wielkie zainteresowanie, tem więcej, że jest to popisowa rola tego bardzo zdolnego i rozporządzającego pięknym głosem śpiewaka.

P. NIEWIAROWICZ w tytułowej roli w „Orlęciu". W poniedziałek, wystąpi po raz pierwszy w roli księcia Reichstadu młody, bardzo utalentowany artysta p. R. Niewiarowicz, który rolę tę kreował w Krakowie, w Teatrze Słowackiego. W dniu tym obowiązywać będzie 30 proc. zniżka we wszystkich teatrach.

TĘPIENIE PTACTWA DRAPIEŻNEGO. Podczas ćwiczeń gołębi pocztowych tak wojskowych jak i prywatnych poniesli hodowcy znaczne straty, z powodu pojawiającego się w niektórych okolicach w wielkiej ilości ptactwa drapieżnego (jastrzębie, krogólce, krótkoszpony i oba gatunki kani).

D. O. K. VI. Szefostwo Łączności zwraca się z apelem do P. T. Towarzystw łowieckich i myśliwych, by w wszelki możliwy sposób tępili drapieżniki, przyczyniając się w ten sposób do ochrony cennego mienia państwowego, jakiem jest wyćwiczony gołąb pocztowy.

Szefostwo Łączności D. O. K. VI., Lwów, plac Bernardyński l. 6, wypłaca za jedną parę dostarczonych szponów, upolowanego drapieżnika 20.000 mk., tytułem gratyfikacji.

W SPRAWIE WPŁACANIA PODATKU MAJĄTKOWEGO. (Komunikat Izby skarbowej we Lwowie). Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Pocztową Kasą Oszczędności ustaliło sposób wpłacania podatku majątkowego oraz zaliczek obecnie dobrowolnie uiszczanych na poczet tego podatku przez PKO. zapomocą specjalnych blankietów nadawczych, opiewających na konto Centralnej Kasy Państwowej, oznaczone Nr. 9.000 (1) 227, którego mianowniki stanowią numera subkont poszczególnych Kas skarbowych.

Płatnicy podatku majątkowego winni posługiwać się przy uiszczaniu tegoż w interesie własnym wyłącznie specjalnie dla podatku majątkowego sporządzonymi blankietami PKO, które będą do otrzymania w Inspektoratach skarbowych i w każdym Urzędzie pocztowym.

Z WIZYT POLICJI NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Grupa waluciarzy w ulicy Rzeźnickiej na widok posterunkowego Mazura, poczęła uciekać, gubiąc po drodze obce waluty.

Policjant przytrzymał Dawida Schreibera, który podał, że wprost przyjechał z jajami ze Starego Sambora. Zjawienie się post. Mazura spłoszyło nabywcę jego kopy jaj, który zbiegł nieuiściwszy rzekomo zapłatę. Przy rewizji znaleziono jednak przy Schreiberze 7 dolarów, na ulicy zaś policjant zdołał jeszcze znaleźć 5 kor. czeskich i 3 monety srebrne, które zdeponował w policji.

O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z BELGIĄ. Ajencja wsch. donosi: Jak się dowiadujemy, dwaj wybitni przedstawiciele sfer przemysłowych i finansowych Belgji, pp. Ludwik De la Coste i Ludwik Keschges mieszkają w Hotelu Krakowskim i będą w dniu 17. b. m. (po powrocie z Borysławia, dokąd się udali dla zwiedzenia tamt. terenów naftowych) udzielać informacji w sprawach handlowych i ekonom. a w szczególności w sprawie ewentualnego nawiązania stosunków handlowych z Belgją.

MOŻLIWOŚĆ STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z AMERYKĄ. Przybyły na Targi Wschodnie sekretarz dla spraw polskich amerykańsko- polskiej Izby handlowej w N. Yorku p. S. Łubieńskiego, referat p. t. Możliwości i warunki stosunków, wygłosi 15. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w wielkiej sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej handlowych amerykańsko- polskich.

OSZUSTWO PRZY TRANSAKCJACH AKCJAMI. Jan Majewski, urzędnik banku centralnego, przed paru dniami sprzedał w kantorze Beinfelda i Stocka przy ul. Sykstuskiej za 82 milionów marek upoważnienie do podjęcia 50 akcji „Browary" w Banku handlowo- przemysłowym. Upoważnienie to miało podpis dyr. tego banku Weinbergera. J. Majewski pobrał jako zaliczkę 41 milionów marek.

Nabywcy tego upoważnienia przekonali się jednak, że podpis dyr. Weinbergera był sfałszowany, a bank ten nie miał do zbycia akcji „Browarów". Na wniesioną skargę do policji, śledztwo prowadzi nadkom. Brożyński. Przesłuchany J. Majewski zeznał, że upoważnienie to nabył rzekomo w spelunce spekulantów, w kawiarni „Renesans" od nieznanego osobnika. Prawdopodobnie nastąpi aresztowanie Majewskiego. Dalsze śledztwo w toku.

UJĘCIE ZŁODZIEJI KOLEJOWYCH. 17-letni Edward Winiarz wraz z kolegami Kazimierzem Kocurem i Michałem Podwysokim w nocy na 31. z. m. i na 2. b. m. rozbili wagony na dworcu głównym, poczem skradli znaczną ilość materji barchanowych i płóciennych na szkodę nieznanych firm. Łup swój ukryli w starej lokomotywie, poczem częściowo sprzedawali. Część materji kupiła Marja Kocurowa, matka Kazimierza, zaś Aniela Jaskóła nabyła 23 sztuczek materji za 12 milionów marek. Jaskóła część otrzymanej materji usiłowała sprzedać w sklepie Zuzanny Czerner przy ul. Kętrzyńskiego. Policja jednak wpadła na trop kradzieży, aresztowano trzech wymienionych, poczem odebrano część skradzionej materji.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie w Zurychu, oraz na giełdach krajowych, marka polska w dalszym ciągu traci na wartości. Wczoraj w Zurychu placono markę polską 0.0020, markę niem. 0.000006, kor. austr. 0.0079 i jedną czwartą.

W Berlinie płacono za 1 markę polską 27 tys. mk. niem., w Gdańsku 30.500 marek niem.

PKKP. we Lwowie wczoraj płaciła: marki niem. 0.0025, dolary 267.800 — 270.000, dol. kan. 259.300 — 262.000, fr. franc. 15.500, fr. belg. 12.800, fr. szwajc. 48.000, funty szterl. 1,250.000, liry 11.750, fl. hol. 106.000, kor. szwedzkie 71.600, duńskie 48.800, norw. 43.500, czeskie 8.230, austr. 3.80, poż. dol. 125.255, milionówka 10.030, zł. polski 40.000 mk.

Akcje przemysłowe straciły na wartości przy dużej podaży: Płacono: Chodorów około 1.175.000, Cegielski 145 tys., Ćmielów 217, Gafota 33, Oikos 712, Parowozy 115, Pezet 62, Pol. nafta 114, Polsk. tow. bud. 73, Rakszawa 575, Siersza górn. 1,116.000, Tesp. 1,315.000, Zieleniewski 1,875.000 mk.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj była tendencja zwyżkowa przy małej podaży. Pęcaku poszukiwano. Płacono za 100 kg. żyta 445 — 455.000, jęczmienia 340 — 370 tysięcy marek.

PROSBA. Kto mógłby mi donieść adres mego przyjaciela p. Marjana Chrzanowskiego z Buczacza, sierżanta armji Hallera, pracował w Złoczowie, w kancelarji asygnacyjnej, pod adresem: Gniezno, Warszawska 37, Bazar cukrowy „Halina". 938—2

Lekceważenie życia robotników na kopalniach kałuskich.

W dniu 30. sierpnia b. r. w Kałuszu na kopalni „Sylwin" zdarzył się następujący wypadek: Józef Babij, wozak lat 32, żonaty, ojciec 2-ga dzieci toczył wózek naładowany sylwinem chodnikiem do głównego szybu. Przejeżdżając koło pochylni zsypkowej został uderzony kilku bryłami sylwinu, tak silnie, że upadł na ziemię bez przytomności ciężko poraniony.

Pracujący tam inni wozacy otrzeźwili go z omdlenia i wywieźli na świat prawie półmartwego. Nie zaopatrzonego od upływu krwi złożono na prostą furę, przykryto nasodonym brudnym płaszczem i tak zawieziono go do Kasy chorych, oddalonej o 1½ km. od kopalni, a ztamtąd po najkonieczniejszem zabezpieczeniu przez lekarza do szpitala, gdzie obecnie walczy on między życiem a śmiercią.

Powód wypadku był ten, że do pochylni tej na górze inni wozacy wozili sylwin wózkami a pochylnia była jeszcze próżna, więc bryły z wysypanego wózka lecąc z kilkunasto metrowej wysokości przerwały się przez słabo zabezpieczony otwór, wychodzący na główny chodnik i trafiły na przejeżdżającego, powodując pobicie.

Jak robotnik w „Tsp" jest cenionym przez tut. dyrekcję dowodzi to, że od czasu objęcia salin od państwa nie założono dotychczas stacji ratunkowych na poszczególnych oddziałach pracy, jak również nie ma podręcznych środków opatrunkowych, przyrządów sanitarnych, ani wózka dwókołowego aby odwieźć rannego do szpitala. Na auta, powozy, wózki o gumą okładanych kołach, służących na przejażdżki i spacery dla żon p. dyrektorów i inżynierów, Mandlów i t. p. zarząd wydał milionowe sumy nie licząc się z tem, że to dopiero po wojnie, a gdyi dzie o zabezpieczenie zdrowia robotnika to na takie rzeczy nie ma pieniędzy.

Co na to powiedzą władze do tego kompetentne i starostwo górnicze, którego obowiązkiem jest strzeżenie przepisów policyjno-górniczych?

Czekamy z niecierpliwością, bo podobnych wypadków już było kilka. **Górnicy.**

Honorarjum lekarskie w dolarach!

Niezwykły proces toczył się tymi dniami w Warszawie.

Oto doktorowie Zawadzki i Bogacki wytoczyli proces przeciw biskupowi metodystów p. Beauchamps o 950 dolarów za operację ślepej kiszki. W sprawie tej, onegdaj eksperci doktorzy i profesorowie: Kryński, Janowski i Tuchenderowie wypowiedzieli swoje zdanie o honorarjach, należnych lekarzom za wszelakie kuracje. Opinja ta, a raczej cennik, podaną jest w dolarach, tę bowiem tylko walutę uznają eksperci za rzecz pewną. Cennik ten ogłoszony onegdaj przez p. Kryńskiego w sądzie okręgowym w XI wydziale w obecności sądu, pod przewodnictwem prezesa Stankiewicza, asessorów i stron jest następujący:

Ceny oznaczone są w zależności od powagi zabiegu i zamożności pacjenta:

1) zabieg operacyjny	dol.	200 — 250
2) opatrunki ciężkie	„	10 — 20
3) „ mniejsze	„	5 — 10
4) consilia lekarskie	„	10 — 15
5) wizyty zwykłe	„	5 — 10

Ekspozytura nie orzekła, czy waluta amerykańska ma być stosowaną tylko do pacjentów, obywateli Stanów Zjednoczonych, czy też do wszystkich wogóle osób, uciekających się w Polsce do pomocy lekarskiej. Sądząc jednak z tego, że eksperci zażądali od sądu, nie składającego się z obywateli amerykańskich, wynagrodzenia w sumie 15 dol. dla każdego z ekspertów (3,700.000 Mk. polskich), wnosić należy, że w stosunkach z obywatelami Rzeczypospolitej lekarze uważają walutę amerykańską za obowiązującą.

Po za tem eksperci orzekli, że operacja, dokonana przez doktorów Zawadzkiego i Bogackiego była bardzo ciężka, wymagająca osobliwej umiejętności i poświęcenia, i że poszukiwana sądownie przez operatorów suma wynagrodzenia nie jest nadmierną. Ząd wyniki, że 15 miljonów Mk., które p. Beauchamps zapłacił prof. Zawadzkiemu w kwietniu r. b. i 7 miljonów marek, które zapłacił doktorowi Bogackiemu nie stanowią dostatecznego honorarjum.

Świadkowie doktorowie Kizler i Łaski zeznali, że zabiegi chirurgów były nad wyraz uciążliwe i liczne, że doktor Zawadzki dokonał przynajmniej 40 opatrunków zwykłych, prócz 5-ciu ciężkich, że stan chorego był beznadziejny i tylko dzięki wyjątkowej energji i umiejętności lekarzy chory powrócił do zdrowia.

Doktor Kizler w charakterze świadka prosił sąd o wynagrodzenie w wysokości, odpowiadającej wynagrodzeniu ekspertów (3,750.000 marek polskich). Doktor Łaski zrzekł się wynagrodzenia za stracony czas.

Sąd nie podzielił surowości ekspertów względem marki polskiej. Przysądził doktorowi Kizlerowi tylko 100.000 Mp., ekspertom po miljonie.

Merytorycznie sprawa rozpoznawaną nie była.

Na tle tego procesu urasta do właściwej miary instytucja Kasy chorych. Ludzie ginęliby bez pomocy lekarskiej, bo żaden człowiek żyjący z pracy nie mógłby dziś wynagradzać lekarzy w walucie dolarowej lub przedwojennej.

—•••—

Zwycięski strejk robotników huty szkła w Żółkwi.

Dziwnie upartą okazała się Dyrekcja huty szkła w Żółkwi. Długo zwlekała, konferowała, aż nareszcie postanowiła uwzględnić żądania robotników, ale poto tylko, aby ostatecznie niewypłacić tego co przyrzekła. Robotnicy rozgoryczeni zastanowili napowrót pracę i to w chwili, kiedy w piecu si ępaliło, a więc i szkło się topiło. Wówczas dopiero zobowiązała się dyrekcja na piśmie zrobić umowę i w ten sposób zlikwidowano strejk.

Dzięki więc pięknej solidarności robotników zdołali uzyskać to czego żądali. Niechaj fakt ten będzie przykładem dla wszystkich robotników. Kapitał wypowiedział nam walkę na śmierć i życie. Walkę tą podjęliśmy i prowadzić musimy konsekwentnie aż do zwycięstwa.

Ze sportu.

PIĘCIOBÓJ. 16. b. m. o godz. 9-tej rano odbędzie się na boisku Z. K. S. Hasmonea pięciobój wewnętrzno klubowy o nagrodę wędrowną.

Pięciobój obejmuje: 1. Skok w zwyż. 2. Rzut kulą. 3. Bieg na 200 m. 4. Rzut oszczepem. 5. Skok w dal.

Komunikaty.

× W TARNOPOLU odbędzie się w niedzielę, 16. września b. r. wykład
TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO
na temat
„LEGENDA PIŁSUDSKIEGO".
Bliższe szczegóły w afiszach.

× ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza, odbędzie posiedzenie we wtorek, 18. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym przy ul. Bourlarda. Z powodu ważności spraw, wzywa się wszystkich członków zarządu, aby się jawili punktualnie.

We wtorek, 18. b. m. o godz. 7-mej wieczor odbędzie się w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

Zgromadzenie poselskie

na którem posłowie

Artur Hausner i Juljan Smulikowski

złożą sprawozdanie poselskie i mówić będą o sytuacji politycznej.

OBYWATELE! TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE jawcie się licznie.

Okr. Kom. Rob. P. P. S. we Lwowie.

Z sali sądowej.

KOSZMARNE ECHA JESIENI 1918 r.

W sprawie oskarżonego o morderstwo, ciężkie poranienia i rabunek Władysława Książka wczoraj zeznawał jako świadek komisarz pol. Stojków. Potwierdził on w całej rozciągłości wyniki śledztwa w sprawie tej zbrodni, które są objęte aktem oskarżenia.

Syn, najbardziej poszkodowanej Sprince Sonntagowej, Jakób Sonntag nie agnoskował w oskarżonym sprawcy zbrodni i nie obciążył go swemi zeznaniami.

Świadek Rachela Weinreb, która poprzednio zeznawała przeciw Książkowi i agnoskowała, we zrabowaniu rzeczy w czasie rewizji w mieszkaniu Książków, wczoraj słuchana na rozprawie nie poznała również w oskarżonym sprawcy morderstw i rabunków.

Świadek Mozes Weinreb, który w poprzednim śledztwie zmienial swe zeznania podał, iż powodem tego była rada Sonntagowej, która mówiła mu: „Szczygieł (bandyta) został przez sąd uwolniony, tak będzie i z Książkiem, a to straszny człowiek, to wówczas będzie źle z tobą". Dziś jednak świadek mówi prawdę, jako człowiek stary „stojący nad grobem". W oskarżonym Książku z całą stanowczością poznaje sprawcę morderstw i rabunków.

Zeznanie to czyni silne wrażenie na obecnych w sali rozpraw.

Świadek Samuel Hay również agnoskuje oskarżonego, który w dniu krytycznym ubrany był w mundur sierżanta.

Matka ostatniego Haya, Chana i jej córka Klara nie poznały w oskarżonym sprawcy zbrodni.

Urzędnik policyjny Strojkowski w dniu krytycznym widział oskarżonego kręcącego się w dzielnicy żydowskiej.

Żona oskarżonego, korzystając z dobrodziejstwa ustawy, uchyliła się od zeznań.

Następnie byli słuchani Stefan Topij i inni świadkowie, którzy jednak nic ważniejszego nie podali.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKR. KOM ROB. PPS. we Lwowie, odbędzie się w sobotę, 15. września o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

Sprawy ważne. O przybycie proszeni są: Tow. Andreasik, Cieślewicz, Chrystowski, Dr. Dręgiewicz, Górnik K., Dr. Herschthal, Hell, Białkowski, Lang, Czałka, Drobutowa, Nowakowski, Sadowicz, Szczupaczyński, Bielec, Malski i Żelaszkiewicz.

Prezydjum Okr. Kom. Rob. P. P. S.

—•••—

Dlaczego „Rozwój“ zamilkł?

Czem miał być osławiony „Rozwój“ według założenia, a raczej na papierze, czem zaś był i stał się w rzeczywistości, to dwie jaskrawo odrębne kwestje. Miał być stowarzyszeniem propagującem rzekomo... „unarodowienie handlu i przemysłu“ w Polsce, a stał się placówką partyjną Chjeny, typową bojówką prawicy, osobliwie narodowej demokracji.

„Rozwój“ też działał przeważnie w kierunku agitacyjno-bojowym, zwłaszcza w okresie przedwyborczym, partycypując później w poważnej mierze w historycznych przedsięwzięciach politycznych Chjeny, jakoto: w pamiętnym ataku ulicznym na członków Zgromadzenia Narodowego w Warszawie, mającego wybrać pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w osobie ś. p. Narutowicza i t. d.

Owa „działalność“... „Rozwoju“ dosięgła w stosunkowo niedługim czasie zenitu, tracąc ogromnie wiele na swej ekspanzji politycznej po ustąpieniu Piłsudskiego i zamordowaniu przez Eligjusza Niewiadomskiego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza. „Rozwój“ poprostu wyczerpał się programowo i zaczął utykać, niby wojenny inwalida. I to był główny powód, dla którego „Rozwój“ zamilkł.

Następną przyczyną, hamującą od dłuższego czasu wrzaskliwość hurra — patrjotyczne „Rozwoju“, jest oparcie finansowej polityki obecnej większości rządowej na żydowskim kapitalizmie, nie mówiąc już o tem, iż i sam „Rozwój“ robi „geszefta“ z żydami (rzeźnia rytualna i t. d.). Wszak trudno sobie wyobrażać, ażeby wówczas, kiedy przewódca najbardziej żydożerczego stronnictwa politycznego t. j. Chadecji, multimiljarder p. Korfanty, paktuje z wiedeńskim żydem Boselem o kapitały na inwenstycje dla huty „Laura“ lub osobiście wchodzi do spółki z trzema żydami celem reaktywowania przy pomocy ich kapitałów papierni byłego Pragera w Rybniku na G. Śląsku — by wtedy krzyczeć: „bij żyda!? To było „patrjotyczne“ wskazane do wyborów, lecz teraz w imię „Boga i Ojczyzny“ należy robić wręcz przeciwnie. Zatem „Rozwój“ zcichł, osiadł na mieliźnie.

A nakoniec zużył się z czasem i niejeden mener rozwojowy, albo nie widzi dalej w powyższych warunkach żadnego interesu w tej „ideowej“ robocie. Weźmy np. p. Bogdana Krzysztofowicza, b. dyrektora „Rozwoju“ na wschodnią Małopolskę. Wszak p. Krzysztofowicz, taki „pieroński“ taran w „Rozwoju“, już złożył godność dyrektora w tej instytucji, wycofał się z całej imprezy.

W „Rozwoju“ tkwił i wrzeszczał głównie w nadziei wdarcia się do Sejmu — gdy się to jednak nie udało, a i w Min. Kol. Żel. przyrzeczono mu awans pod warunkiem, jeżeli zaprzestanie rozwojowego krzykactwa p. Krzysztofowicz z miejsca wyzbył się swojej żydofobji.

Jak zaś dalece zerwał p. Bogdan z „patrjotyzmem“ przeszłości świadczy fakt, że kiedy prezes okręgu Pol. Związku Kolej., p. W. prosił p. Bogdana o napisanie mu odezwy do polskiego społeczeństwa z wezwaniem do składania datków dla ofiar mordów ukraińskich w Złoczowie, p. Krzysztofowicz oświadczył, iż ma powyżej uszu wszelkiej... „ideowości“ i odmówił prośbie. A w braku krzykacza w „Rozwoju“ — rozbija się całe stowarzyszenie, zawdzięczające przecież swą wegetację jedynie... wrzaskowi.

Najcharakterystyczniejszym jednakowoż jest fakt, iż mnostwo t. zw. „narodowców“ nie chce należeć do „Rozwoju“, wcale nie kryjąc się z naj bardziej ujemną o „Rozwoju“ krytyką. Stąd nic dziwne, że „Rozwój“ musiał zbankrutować. Wniósł tylko bezpotrzebnie w naprężone stosunki społeczne moc niezdrowego fermentu, gangrenę nienawiści rasowej i nacjonalistycznej, aż wkońcu u schyłku obłudnego żywota politycznego skapitulował.

Oto dlatego „Rozwój“... zamilkł!...

Komunikaty.

UNIWERSYTET LUD. IM. A. MICKIEWICZA WE LWOWIE, urządza w sobotę 15. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali przy ul. Bourlarda 5. prelekcję

RED. TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO

na temat:

POLACY NA SYBERJI.

Bilety w cenie 10 i 6 tysięcy marek do nabycia przy kasie. Członkowie związków zawod. i młodzież kształcąca się płacą połowę.

---

16)

A. ĆWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

W przededniu naszego wyjazdu z Wilna poszliśmy niebacznie do teatru. Jeden z ciszych wspólnych przyjaciół, który belferuje w Wilnie, zaofiarował się zaprowadzić nas do kancelarji teatralnej i zarekomendować nas jako redaktorów ze Lwowa, którzy mają ochotę nie zapłacić za bilety wstępu.

Młody, choć nieco upstrzony pryszczami sekretarz teatru, w którym (to jest w teatrze, a nie w sekretarzu) chronicznie dyrektoruje pan Rychłowski, z zawodu aptekarz, popatrzył na nas wzrokiem człowieka, który połknął karakona w kawie i upewniwszy się, że tak a nie inaczej wyglądają redaktorowie ze Lwowa, zaofiarował się osobiście poprowadzić nas do loży. Grano właśnie „Popas Króla Jegomości“ z Ordon - Sosnowską w roli Małgorzaty, przy wyprzedanej sali. Piszę dlatego „przy wyprzedanej sali“, gdyż dyrektor Rychłowski zdaje się wyprzedał już część inwentarza tej sali, pragnąc załatać deficyt swego budżetu. Na przedstawieniu „Popasu“ było przeszło dziesięć osób, wliczywszy w to nas i dwóch bileterów teatralnych.

Usiedliśmy w loży, ku której pobiegły zdziwione oczy Henryka Walezego, uwodzącego piękną Małgorzatę z Piekar.

Henryk Walezy miał jasno ryżą bródkę i taką perukę o pomstę do nieba wołającą i był przybrany w kostjum, który wprawdzie z epoką nie miał nic wspólnego, ale za to przypominał sympatyczne święto, tak zwanego Hamana. Małgorzata z Piekar, ucharakteryzowana na Ordon - Sosnowską, biegała ciągle po scenie, a za nią biegł ogon jej sukni. Mówiła dużo i krzyczała jeszcze więcej, nie uważając zupełnie na umizgi Króla Jegomości, który z wersalską gracją lwowskiego fryzjera usiłował jej udowodnić, że grzech ma swój specjalny posmaczek i że ku temu specjalnie nadaje się noc.

O jakże się cieszyłem, że przy końcu aktu trzeciego psy dopadną wreszcie króla Jegomości i zedrą z niego pludry!... Należało mu się to sprawiedliwie za chęć uwiedzenia cnotliwej niewiasty i za takie granie...

Z dziwną plastyką przypomniałem sobie wystawę tej sztuki na scenie lwowskiej i doszedłem do przekonania, że sztuka ta, którą widziałem i w Warszawie, była najlepiej grana we Lwowie.

Nie wspominam już o wykonawcach ról w Wilnie, których kwalifikacje artystyczne nadają się na scenę „Kółka amatorskiego mandolinistów“, lecz wspomnę tylko o roli Małgorzaty, którą w Warszawie i Wilnie grała aktorka tej miary, co Sosnowska.

Ani porównać do typu, który stworzyła we Lwowie Michnowska!

Ordon - Sosnowska dała typ gburowatej, krzykliwej i ordynarnej klucznicy, robiące na scenie zamieszanie i wiatr swoim długim trenem, typ niesympatyczny, nieprzemyślany, daleko odbiegający od intencji autora — Michnowska stworzyła kreację jedyną w Polsce.

Czy dziwicie się, że zdrzemnałem się nieco w loży?

Obudziłem się dopiero, gdy Pietrek, chudy jak końska śmierć (o gdybyś go był widział Guciu!) wyrzucał za drzwi pana Desportes, przybranego w kostjum ekwilibrysty cyrkowego...

Nie czekając końca przedstawienia, opuściliśmy teatr i udaliśmy się na kolację do „Zakopianki“, gdzie z tą samą wprawą zdzierają skórę, co w lwowskiem „Zakopanem“.

Mieliśmy już Wilna dość po uszy. Z rozkoszą myślałem o tem, że jutro nadarmo pluskwy na mnie czekać będą w hotelu „d' Italia“ i że o tej porze będziemy już w Warszawie, gdzie zamyślaliśmy się zatrzymać w przejeździe do Pucka.

Była przepiękna, gwiaździsta noc, gdy opuściliśmy „Zakopiankę“ i wyszliśmy na ulicę Dziwnia i nieoparta nostalgia za Lwowem zawładnęła mną całym.

— Widzisz ten wóz Wielkiej Niedźwiedzicy — rzekłem do mego przyjaciela, wskazując palcem na niebo. — Oto w pięciokrotnem przedłużeniu dwu ostatnich gwiazd Niedźwiedzicy znajduje się gwiazda polarna, która wskazuje nam północ... Odwróciwszy się twarzami w przeciwną stronę, t. j. ku południowi zaszlibyśmy wprost do Lwowa... O, ukochany Lwowie!...

Upojeni tęsknotą niewysłowioną i sentymentem, co przelewał się w naszych sercach, szliśmy w pogoni za wizją naszego ukochanego miasta w kierunku przeciwnym od gwiazdy polarnej. Kierując się wciąż ku południowi i nie zbaczając z obranego kierunku, zaszliśmy wprost do najbliższego... szynku...

Wróciliśmy dość późno do hotelu i rozmawiając głośno, zbudziliśmy obok nas mieszkających dwóch dyrektorów banku i jednego adwokata, którzy i tak nie mieli spokojnego snu. Tego jednego bowiem niebo sprawiedliwe odmówiło dyrekotrom banków i adwokatom.

— Dobranoc! — zawołał mój przyjaciel, rzucając się na łóżko.

— Amen! — odparłem. — Zdaje się, że tej nocy będę spał bajecznie, tylko obawiam się, że pluskwy oka nie zmrużą... Dobranoc!... A pamiętaj, że jutro wyjeżdżamy!

(C. d. n.)

Szczyt bezprawia.

Od Organizacji Urzędników asekuracyjnych otrzymujemy następujące pismo:

Dyrekcja Towarzystwa ubezpieczeń „Vita“, w Warszawie pozbawiła swojego lwowskiego Dyrektora chleba mimo, że miał on umowę normującą jego prawa i obowiązki po dzień ostatniego września 1925. Niedość na tem; Dyrekcja ta zwolnienie to i odjęcie pełnomocnictw ogłosiła publicznie w gazetach, tak, że każdy interesowany musi mieć przekonanie, że jakaś zbrodnia była przyczyną tego postępowania. Zbadawszy dokładnie całą sprawę przyszliśmy do przekonania, że bezprawie dokonane przez Dyrekcję „Vity“ wymaga publicznego napiętnowania. Charakteryzuje ono swawolę złego pracodawcy, który niechce dotrzymać umowy, nie przebiera w środkach, aby się pozbyć ciążących na nim obowiązków.

Dyrekcja „Vity“ przed 2 laty nakłoniła p. Wagnera będącego na posadzie do objęcia organizacji Towarzystwa „Vita“ dla wschodniej Małopolski. Rychło potem zamianowała go Dyrektorem lwowskiej Reprezentacji i oddała mu nadto urządzenie Organizacji Towarzystwa „Polonja“, którego Rada nadzorcza i Dyrekcja są identyczne z Dyrekcją „Vity“. Listy pochwalne i podziękowania jakie Wagner otrzymywał są dowodem, że spełniał swój obowiązek dobrze i starannie. Z okazji 25-letniego jubileuszu pracy zawodowej otrzymał Wagner serdeczne życzenia „długiej współpracy z Dyrekcją“. Zdawało się jednak Dyrekcji, że organizacja już dokonana i że dalej sprawę i marniejsze siły poprowadzą więc poczęła dokuczać Wagnerowi, aby go się pozbyć. Gdy jednak Wagner mimo wszystko dalej pracował nasłano delegata do Lwowa, który chciał Wagnera drobnostką odprawić, a gdy mu się to nie udało, gwałtem zajął biuro i zamknąwszy drzwi na klucz, Wagnera więcej do biura nie wpuścił i ogłoszeniem w dziennikach o jego zwolnieniu publiczność uwiadomił.

Że takie uwiadomienie krzywdzi i niszczy pracownika, że pracownik ten nagle pozbawiony chleba za dobre usługi, które pełnił narażony jest na brak utrzymania to dla „Panów“ rzecz obojętna. Chcą się zwolnić z zobowiązań choćby dopuszczając się gwałtu. Sprawa już przedtem oddana Sądowi trwać będzie długo, a potrzebujący chleba pracownik da się pewno złamać i przyjmie odprawę jaką bądź, byle miał na kawałek chleba. Taki jest tok myśli Dyrekcji. Przeszkadza mu jednak solidarność kolegów, którzy koledze upaść nie dadzą.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu strejku blacharzy we Lwowie, należy Lwów omijać, aż do odwołania.

Sekcja blacharzy.

§ BACZNOŚĆ TOW. CEGLARZE! W niedzielę, 16. b. m. o godz. 10. przed południem, w lokalu, ul. Zielona l. 7, odbędzie się Zgromadzenie członków z porządkiem dziennym: 1. Sprawa podniesienia wkładek, 2. sprawa komisji cennikowej.

Zarząd.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MŁYNARSCY! Z powodu strejku omijać Lwów.

§ BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku giserów, trwającego już 4 tygodnie i braku widoków zlikwidowania go, wzywa się wszystkich giserów, by stanowczo omijali Lwów.

Sekcja giserów.

Tymczasowa Rada spożywców.

W ministerstwie spr. wewn. odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowej Rady spożywców, na które stawili się wszyscy członkowie Rady z wyjątkiem pp. Wagnera z Katowic oraz dra Zielińskiego z Warszawy. Przemówienia powitalne wygłosił min. spraw wewnętrznych Kiernik, powierzając następnie przewodnictwo nadzwyczajnemu komisarzowi zwalczania drożyzny, p. dr. Bajdzie. Regulamin ustanowiony dla T. R. S. przez Radę ministrów został przyjęty z dobremi zmianami. Przy tło również do wiadomości sprawozdanie p. dra Bajdy o dotychczasowej działalności nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny. Podczas ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem oraz nad dalszą działalnością komisarjatu, członkowie T. R. S. a wśród niej przedstawiciel Zw. Rob. Spółdz. Spoż. poseł tow. Zaremba, stanęli na tem stanowisku, iż dotychczasowa działalność komisarjatu winna być znacznie rozszerzona. Nadzwyczajny komisarjat winien również dążyć do uzyskania uprawnień ustawowych, albowiem dotychczasowe okazały się niedostateczne. Po przerwie południowej prowadzona była dyskusja szczegółowa nad dalszą działalnością komisarjatu, podczas której poruszone były sprawy węglowa, cukrowa, zbożowa i mięsna.

Posiedzenia Rady spożywców odbywać się mają raz na miesiąc.

Wysunięcie żądania rozszerzenia uprawnień ustawowych Nadzw. Komis. do walki z drożyzną godzi z całą dotychczasową polityką Chjeno-Piasta, który przecież i w Sejmie ustawodawczym i w obecnym robił wszystko, by wogóle znieść ustawodawstwo w dziedzinie walki z paskarstwstwem i drożyzną. Chjeno-piasty uchwalili prawo Pluty i znieśli urzędy do walki z lichwą i spekulacją.

Dziś, w obliczu katastrofy drożyźnianej, sfery chjeńskie, zmuszone liczyć się z nastrojem i potrzebami ludności miejskiej, a odpowiedzialne za rządy w kraju, usiłują jakgdyby wycofywać się z dotychczasowego stanowiska. Ale co powie sojusznik państwowy?



Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.